

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | LÓDŹ, PIĄTEK, 1-go SIERPNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 212

REWOLUCJA W CHINACH

rozszerza się w sposób coraz bardziej gwałtowny.
Komuniści splądrowali konsulat japoński
Stan oblężenia. — Interwencja Japonji

RYGA 1 sierpnia.
Rząd japoński z niepokojem śledzi rozwój wypadków w Chinach.
Komunistyczne elementy coraz bardziej radykalizują kraj i podniecają ludność do anarchistycznych wystąpień. Rabunki mienia spokojnych obywateli, plądrowania magazynów i fabryk, wrzeszczące akty gwałtu przeciw cudzoziemcom, stają się coraz częstsze.

Rząd japoński otrzymał meldunek, że w mieście TSCHANGSCHA BANDY KOMUNISTYCZNE SPLĄDROWAŁY BUDYNEK JAPOŃSKI I NASTĘPNIE GO PODPALIŁY.

Skloniło to zarząd japoński do wydania szeregu zarządzeń, mających prze-

ciwdzielać coraz silniejszej anarchizacji w Chinach.

Między innymi dziś WYSLAŁ RZĄD JAPOŃSKI FLOTYLĘ KANONIEREK DO HANKAU, GDYŻ ISTNIEJĄ OBAWY, ŻE BANDY KOMUNISTYCZNE SZYKUJĄ SIĘ DO NAPADU NA TO MIASTO, A GARNIZON TAMTEJSZY

NIE JEST DOŚĆ SILNY, BY UCHRONIĆ ŻYCIE I MIENIE CUDZOZIEMCÓW.

SZANGHAJ, 1 sierpnia.

Wobec zaostrzenia się sytuacji, rząd wydał dziś szarżowanie, wprowadzające na 48 godzin stan oblężenia w Szanghaju.

35 gospodarstw w płomieniach

Olbrzymi pożar pod Warszawą. — Dzielni właścianie uratowali zagrożony kościół

Warszawa, 1 sierpnia.
(Tel. wł.)

Straż ogniowa m. Warszawy zaalarmowana została wczoraj o godz. 4 pp. wielkim pożarem który powstał we wsi Okuniew pod Warszawą.

Ze względu na stosunkowo niewielką odległość, wysłano z Warszawy 3 motopompy z obsługą IV oddziału.

Pożar w Okuniewie, wsi gminnej i kościelnej, okazał się bardzo groźny.

Ogień powstał niespodziewanie w jednej z zagrod położonych tuż w pobliżu kościoła. Płomień podsycany silnym wiatrem przerzucił się w mgnieniu oka na sąsiednie gospodarstwa. Ludność

przerazona morzem ognia rzuciła się na ratunek inwentarza.

W pewnej chwili jednak padł okrzyk — Kościół się pali!

W oka mgnieniu ludzie porzucili ratunek swych płonących domów i rzucili się na ratunek świątyni.

Ogień dotykał już niemal dachu kościelnego, dzięki jednak rozpaczliwym wysiłkom ludności, świątynia ocalała.

W ciągu godziny do pożaru przybyło 15 straży ogniowych ochotniczych z okolicy. Z Sulejówka i Nowej Miłosny przybyła policja z przod. Koniecznym na czele celem ochrony mienia i wzięcia udziału w akcji.

Przez dwie godziny pożar ogarnął 35 gospodarstw stanowiących środek Okuniewa.

Dzięki pomocy straży warszawskiej,

Sterowiec „R 100” został lekko uszkodzony

MONTREAL, 1 sierpnia.

Sterowiec R. 100 lecący wzdłuż rzeki św. Wawrzyńca nadał dziś rano depeszę. zawiadamiającą, iż na skutek pewnych uszkodzeń, zmuszony jest jeszcze zmniejszyć swą szybkość lotu.

Wobec tego jest możliwym, że będzie on lądował na lotnisku San Hubert dopiero jutro.

Śmierć pod tramwajem

Nazwiska przejechanej nie ustalono

Lódź, 1 sierpnia.

Wczoraj wieczorem na linii Łódź—Zgierz została przejechana przez tramwaj dojazdowy jakaś niewiasta, licząca lat około 25. Doznała ona wstrząsu mózgu i przed przybyciem pomocy lekarskiej wyzionęła ducha.

Nazwiska przejechanej dotychczas nie ustalono, gdyż nie miała ona przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

12 dzieci pod ziemią

Troje zostało zabitych

Londyn, 1 sierpnia.

W pewnym kamieniołomie w Lancashire zasypała ziemią dwadzieścia bawiących się dzieci.

Troje z nich zostało zabitych, a dziewięć odniosło rany.

Wódka za 1 i pół milj. dolarów skonfiskowana w Brooklynie

New York, 1 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

15 agentów prohibicyjnych dokonało wczoraj rewizji w kilku wielkich kawiarniach Brooklynu, przyczem zasekwestrowano napój alkoholowy ogólnie wartości 1,5 miliona dolarów.

Skandal finansowy w Berlinie

Towarzystwo komunikacyjne posługuje się fałszywym bilansem

Berlin, 1 sierpnia.

Trudności finansowe, w jakich znajduje się gmina m. Berlina, odbijają się także na berlińskim towarzystwie komunikacyjnym.

Towarzystwo to, pozostające po większej części w rękach gminy, ubiega się obecnie o większą pożyczkę u pewnego konsorcjum amerykańskiego.

Przezorni amerykanie zaangażowali jednak przed sfinalizowaniem pożyczki światową rzeczoznawczą firmę do bada-

nia ksiąg handlowych Price Waterhouse et Company dla wydania ekspertyzy.

Ekspertyza ta wypadła fatalnie. Okazuje się bowiem, że opublikowany wczoraj bilans towarzystwa za rok ubiegły jest fałszywy. Dywidenda w wysokości 12 milionów marek jest nieuzasadniona, a faktycznie długi towarzystwa wynoszą 665 milionów marek.

Jest to więc najnowszy skandal finansowy obok całego szeregu innych, które obiegły już cały świat. Skandale te wskazują, jak dalece fatalną jest gospodarka miasta.

Minister Kwiatkowski spędzi urlop nad morzem

Warszawa, 1 sierpnia.

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski rozpoczyna jutro parotygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędzi nad polskim morzem. Nieobecnego ministra zastępować będzie podsekretarz stanu w ministerstwie przem. i handlu p. Koźuchowski.

W dniu wczorajszym odbył się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem min. Kwiatkowskiego narada gospodarcza ministrów, na której rozpatrywano cały szereg spraw bieżących.

Krwawa bójka

Lódź, 1 sierpnia.

Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ul. Grabowej Nr. 17, wywiązała krwawa bójka, w której wzięło udział kilku lokatorów. Trzej z pośród nich, 38-letni Tomasz Szymczak, 17-letni Zygmunt Szymczak i 26-letni Leonard Krajewski zostali bardzo ciężko poturbowani.

Zaalarmowano pogotowie, które im udzieliło pomocy lekarskiej.

Jak ustaliła policja, przyczyną krwawej awantury były jakieś nieporozumienia sąsiedzkie.

Krwawe żniwa na Wołyniu

Kosą odciął głowę sąsiadowi

Luck, 1 sierpnia.

Corocznie z rozpoczęciem żniw spływa wieś wołyńska krwią na tle sporów granicznych.

Wczoraj zanotowano dwie zbrodnie. We wsi Głuchy w powiecie kwelockim podczas sprzeczki o granicę łąki odciął

kosą głowę sąsiad sąsiadowi.

W Matwijskach pod Luckiem bracia Iwan i Aleksander Matwieczukowie uderzeniami drągów w głowę zamordowali sąsiada Andrzeja Deniczuka, który skradł z ich pola niewielką ilość żyta. Morderców aresztowano.

Oszczepem w głowę

Tragiczny wypadek w czasie ćwiczeń

Bydgoszcz, 1 sierpnia.

W dniu wczorajszym wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek śmierci na boisku Sokoła w Bydgoszczy.

W czasie ćwiczeń lekkoatletycznych sokół Antoni Staruszkiewicz ugodził oszczepem drugiego sokola, 18-letniego Bernarda Granca w głowę, raniąc go bardzo ciężko.

Granc przewieziony do szpitala w kilka chwil zakończył życie.

Wypadek ten wzbudził w kołach sportowych miasta nader przygnębiające wrażenie. Władze Sokoła podjęły dochodzenia.

Nie wolno farbować artykułów żywnościowych

Lódź, 1 sierpnia.

W związku ze zdarzającymi się ostatnio wypadkami zatrucia przez farbowane wędliny i inne artykuły żywnościowe w dniu dzisiejszym ukazało się zarządzenie władz administracyjnych, zabraniające tych, powszechnie używanych praktyk.

Począwszy od dnia dzisiejszego nie wolno farbować mięsa, ryb i wyrobów mięsnych. Artykuły takie, jak wino, koniak, rum i ocet mogą być barwione tylko karmelem. Winni przekroczenia karani będą więzieniem do 6 miesięcy i grzywną do 1000 złotych. Tak surowe kary mają spowodować całkowite zaniechanie szkodliwego procederu.

Cesarz Franciszek Józef wierzył w alchemię

O tem, jak na dworze austriackim usiłowano przetwarzać srebro na złoto

Niezwykła historia o trzech oszustach i wielu naiwnych.

Dnia 11 września 1867 r. przybyli do Wiednia z Paryża pułkownik hr. de Fresnau-Landre, Antoniusz de la Rosa, sycylijszyk, b. oficer neapolitański i duchowny z Rzymu Romualdo Rocatini.

Przybyli oni do Wiednia, aby przedstawić cesarzowi swój wynalazek o niesłychanej doniosłości. Tego rodzaju informację przesłała policja wiedeńska do wiadomości cesarskiego dworu.

Ta informacja rozpoczyna się szeregiem dokumentów, odnalezionych niedawno w starym archiwum cesarskim, z których dowiadujemy się, że cesarz Franciszek Józef zajmował się alchemią i że za jego poparciem przeprowadzane były próby przetwarzania srebra na złoto!

Trzech cudzoziemców, przybyłych na dwór, Franciszek Józef przyjął natychmiast na poufnej audjencji, o czem kancelaria dworska wydała następujący komunikat:

„Na audjencji u jego cesarskiej mości przybyli złożyli cesarzowi raport o odkryciu, dokonaniem przez nich, które umożliwia wytwarzanie złota ze srebra. Zgłosili również prośbę, aby jego cesarska mość zechciał do ich wynalazku odnieść się przychylnie i z zaufaniem, i żeby nie szedł w ślady Napoleona I, który odrzucił wielki wynalazek statków, poruszających parą, dzięki któremu Anglija stała się w następstwie niepodzieloną władczynią mórz i oceanów.“

Dnia 28 września kancelaria Franciszka Józefa zaprosiła na zlecenie cesarza profesora chemii von Schrettera, aby ten przeprowadził niezbędne doświadczenia.

O rezultatach swych prac miał natychmiast zawiadomić jego cesarską mość.

„Wynalazcy twierdzą — pisała kancelaria cesarska — że z 5 milj. srebra można otrzymać 8 milj. złota.“

Koła dworskie odniosły się z niesłychanym zaufaniem do „alchemików“. Najbliższe otoczenie Franciszka Józefa, między innymi i marszałek dworu Jan Braun, z wielkim entuzjazmem zabrali się do przeprowadzenia doświadczeń.

Prof. Schretter przystąpił odrazu do badań laboratoryjnych. Odrazu też polał się deszcz złota.

niestety nie z retort wynalazców, ale do ich kieszeni. Z rozporządzenia cesarza wynalazcy otrzymali nieograniczone nie małe fundusze na przeprowadzenie swych prac.

Oczywiście, cała ta „alchemia“ trzymana była w zupełnej tajemnicy. Tem nie mniej w gazecie „Fremdenblatt“ dnia 9 października 1867 r. ukazała się następująca wzmianka:

„Cudzoziemcy, którzy niedawno przyjechali do Wiednia, przedstawili sposób przetwarzania srebra na złoto. Wynalazcy nie żądali za swą tajemnicę żadnego wynagrodzenia, jedynie procent od przyszłych dochodów“.

W dalszym ciągu tej niezwykłej historii dnia 22 kwietnia 1868 roku prof. Schretter złożył pierwszy raport o wynikach badania:

„Do czystego chemicznego naczynia wlało 200 gramów srebra i 2800 gr. rtęci w stanie płynnym. Po 14-tu dniach różnych prób przeprowadziłem badanie i ku mojemu zdziwieniu znalazłem na dnie naczynia

czarny proszek, który po dalszym badaniu, okazał się czystym złotem.

Ilość złota równała się 0,48 proc. srebra. Pozostają dwa wyjaśnienia tego faktu: albo srebro zmieniło się w złoto, albo zostało potajemnie włożone do naczynia?

Dowodów na oszustwo nie mam żadnych, zwłaszcza, że dostęp do prac naszych miał jedynie p. Rocatini, który,

mojem zdaniem, znajduje się poza obrębem podejrzeń“.

„Inne naczynia, m. in. i to, które bez wiedzy p. Rocatini zabrałem do domu, nie wykazały śladów złota“.

Cesarz Franciszek Józef jest jednak zachwycony rezultatem badań i poleca prof. Schretterowi opracowanie projektu

przetworzenia mennicy państwowej na... laboratorium chemiczne.

gdzieby przetwarzano różne metale na złoto, z jednoczesnym mianowaniem p. profesora dyrektorem mennicy.

Od tej chwili jednak „największe odkrycie w dziedzinie chemii“ jak nazwał te eksperymenty prof. Schretter — zaczyna się chylić ku upadkowi.

Po roku dyrektor mennicy na kateryczne żądanie dostarczenia

złoty monet ze srebra lub miedzi, zmuszony był odpowiedzieć, że „dotych

czas próby nie dały praktycznych wyników“.

Franciszek Józef nie rezygnuje jednak i poświęca znowu olbrzymią sumę, która w całości przechodzi do kieszeni jednego z wynalazców — p. de la Rosa, poczem cała trójka znika z horyzontu.

Ostatni dokument, jaki odkryto w tej sprawie, jest listem prof. Schrettera do Rocatini'ego z datą 17 czerwca 1870 r., to znaczy po trzech prawie latach eksperymentów naiwnych i oszustów.

„Wszystkie moje próby — pisze prof. Schretter — dały ujemny rezultat. Mimo wyteżonej pracy, nie znalazłem nawet śladu tego, czego poszukiwałem. Dlatego też zmuszony jestem wyrazić największe zdziwienie, że pan odnalazł w swoich buteleczkach ślady złota. Myślę też, że pan się pomylił, lub że pod pięknym niebem włoskiem dzieja się cuda...“

Różne sposoby zwalczania gorąca

Chłircy piją wrzącą herbatę, Anglicy kapią się w zimnej wodzie, Murzyni smarują się oliwą.

Z Ameryki wciąż nadchodzi wiadomości o strasznej fali upałów. U nas, po chłodnym i dżdżystym lipcu, sierpień zapowiada się słonecznie, kto wie czy nie upalnie.

Przygotujmy się więc na te możliwości i zobaczmy, jak należy chronić się przed upałami.

U nas, jak zresztą w całej Europie środkowej, ludzie, by się ochłodzić, piją zimną wodę, jedzą lody, kapią się, w rzecze, puszczają na siebie zimny prysznic, noszą jak najmniej ubrania.

Zupełnie inaczej postępują chłircy, narażeni w swym klimacie na wielkie upały, wypracowali oni swój własny system, który uważają za skuteczny.

Zanurzają ręcznik w gorącej wodzie i wycierają nim całe ciało następnie piją 2—3 filiżanki wrzącej herbaty i w cią-

gu następnych 5-ciu godzin nie czują wcale upału.

Anglicy, natomiast, w czasie upału kapią się co dwie godziny w zimnej wodzie.

Amerykanie uważają, że skutecznym lekarstwem na upał jest noszenie trykotowej bielizny, gdyż w ten sposób unika się porażenia słonecznego, które łatwo atakuje zbyt odsłonięte części naszego organizmu.

Amerykańscy cow-boys zimą noszą jedwabną bieliznę, latem ubierają się w grubą wełnę.

Coś w tym rodzaju obserwować możemy u naszych górali zakopiańskich, którzy w upał noszą serdaki baranich kozuchem odwrócone na zewnątrz.

Murzyni mają zwyczaj smarowania ciała w upał oliwą lub innymi tłuszczami.

„Wyspa kataru“

Wszyscy jej mieszkańcy chorują na katar

Niezwykła ta wyspa leży na zachód od brzegów Szkocji i nazywa się właściwie wyspą św. Hildy.

Mała ta, odludna wysepka posiada ostry klimat, a zima trwa tam od ośmiu do dziewięciu miesięcy i w tym czasie wskutek silnych wiatrów, wiejących od Atlantyku, dostęp do wyspy jest zupełnie niemożliwy. To też nieliczni mieszkańcy wysepki zaledwie przez trzy miesiące w ciągu roku mają możliwość komunikowania się ze światem.

I oto z chwila, gdy tylko nastanie lato i pierwszy okręt zawita do brzegów wysepki, wśród mieszkańców wybucha epidemia ostrego kataru, która wszystkim bez wyjątku daje się we znaki i trapi ludność wysepki przez całe lato, ustępując dopiero z nastaniem zimy.

Tak jest co roku i przez dłuższy czas nie umiano wytlumaczyć tego zjawiska.

Dopiero niedawno badania naukowe wykryły źródło „zakatarzenia“ wyspy. Okazało się, że wskutek długotrwałych mrozów mieszkańcy tracą odporność na katar. Ponieważ jednak wskutek panujących w tym czasie mrozów zarazki kataru gina, więc mieszkańcy wolni są przez zimę od kataru.

Gdy przybywa pierwszy okręt, pasażerowie i załoga jego przywozi ze sobą miliony zarazków, wśród mieszkańców wyspy św. Hildy, pozbawionych odporności przeciw tym zarazkom, zaczyna się szerzyć epidemia kataru.

Niezależnie od tego widocznie i aura wysepki posiada w okresie miesięcy ciepłych jakieś specjalne właściwości,

sprzyjające szybkiemu rozmnażaniu się zarazków kataru.

Zarówno ostry klimat jak i „zakatarzenie“ wysepki spowodowały, że liczba ludności wciąż spada i gdy przed stu laty wynosiła ponad 200 osób, to obecnie wynosi zaledwie 36. Z tych też względów rząd angielski postanowił nawet tę resztę mieszkańców wysepki ewakuować na ląd.

Wkrótce więc „zakatarzona“ wyspa opustoszeje.

„Ogród podziemny“ lorda angielskiego

Ogrody w piwnicach mają rację bytu w wielkich miastach

Właścicielem najbardziej niezwykłego ogrodu jest lord Fitz Alan, w pałacu swoim w mieście Windsor posiada on wspaniały ogród w... piwnicy, nieposiadającej wcale okien i zupełnie pozbawionej światła słonecznego.

A mimo to pyszna trawa, przepiękne różnobarwne kwiaty i najrozmaitsze warzywa, choć nie zaznały nigdy działania światła słonecznego rosną i krzewią się bujnie.

Urządzenie tego cudownego ogrodu jest ostatnim słowem techniki.

Na podłodze usypana jest odpowiednio gruba warstwa ziemi, na suficie znajduje się cały system rurek z otworami, umożliwiającymi skrapianie roślin, do sufitu też przymocowane są wielkie lampy elektryczne, rzucające bez przerwy

Potęga prasy amerykańskiej

Jeden egzemplarz dziennika na 4 mieszkańców

Największy stopień rozwoju z pomidzy wszystkich państw świata osiągnęła prasa w Stanach Zjednoczonych. Dane statystyczne, dotyczące tamtejszej prasy są naprawdę imponujące.

Ogółem posiadają Stany Zjednoczone 400 wielkich dzienników, drukujących co najmniej 20.000 egzemplarzy dziennie i mających dzienny nakład 29.322.000 egzemplarzy.

W przeliczeniu na liczbę ludności wypada jeden egzemplarz dziennika na 4 mieszkańców, co jest stosunkiem bardzo wysokim, zwłaszcza gdy się zwąży, że dotyczy to jedynie dzienników, mających nakład powyżej 20.000 egzemplarzy. 25 dzienników z liczby 400-stu posiada ogółem nakład 7.256.000 egzemplarzy, a każdy z nich ma powyżej 100 tys. egzemplarzy dziennego nakładu.

Najpoczytniejszym dziennikiem amerykańskim jest „Chicago Tribune“, bijąca dziennie 1.257.000 egzemplarzy. Następny pod względem wysokości nakładu dziennik, powojarski „World“ drukuje dziennie „zaledwie“ 530.000 egzemplarzy. Dalsze miejsca przypadają dziennikom: Filadelfijskiemu „Enguire“ (500.000 egz.), „Examiner Los Angeles“ (440.000 egz.) i „Free Post“ z Detroit (392.000 egz.).

Największym tygodnikiem jest „American Weekly“, będący kombinacją 17 wydawnictw niedzielnych, drukowany jest on w olbrzymiej ilości 6.000.000 egzemplarzy, oraz „Saturday Evening Post“ drukowany w ilości 2.900.000 egzemplarzy, a pięć innych tygodników posiada ponad 2.000.000 egzemplarzy.

Cały szereg czasopism rolniczych posiada nakład od 1—2 milionów egzemplarzy, a liczba czasopism drukowanych w setkach tysięcy egzemplarzy przekracza tysiąc.

Ogłoszenia w pismach amerykańskich są bardzo kosztowne, ceny ich wahają się od 20 centów do 1,20 dolarów za wiersz nonparelowy, jeśli chodzi o dzienniki i od 1,50 — 15 dolarów za wiersz nonparelowy, jeśli chodzi o tygodniki. Jednak przy olbrzymich nakładach tamtejszych pism nawet tak kosztowne ogłoszenia sownie się opłacają.

Ślub uwięził 65-letnią pryszoń

W Londynie odbył się przed kilkoma dniami dość niezwykły ślub. Na ślubnym kobiercu stanęła sędziwa para obłąbleńców: narzeczony, nieślaki Henryk Rouland liczył 87 lat, zaś narzeczona jego Maud — 85 lat, razem więc „młoda“ para liczyła 172 lata. Ze względu na sędziwy wiek obłąbleńców musieli oni uzyskać specjalne pozwolenie władzy kościelnej. Najciekawszą jednak cechą tego, dość późnego małżeństwa, była okoliczność, że znali się oni od 65-ciu lat, zaś ślubiny były więc jedynie uwięzieniem wieloletniej przyjaźni.

„Zabiję cię!.. Nie wracaj do Paryża!.. Dzieje życia wieśniaczki z pod Łodzi, która wyszła zamaż w stolicy świata W rodzinnej wsi ciężko ją zranił nożem zakochany w niej awanturnik

Łódź, 1 sierpnia.

Szesnaście lat miała Wacława Pawłowska, gdy porzuciła swych rodziców, zamieszkałych w cichej osadzie Buków pod Ł. dzia i wyruszyła w świat szukać szczęścia.

Pierwszym etapem jej podróży była Westfalia. Pracowała tam krótko na roli i następnie przeniosła się do Francji.

Tu początkowo również pracowała na roli, jednocześnie ucząc się jezyka, i po pewnym czasie osiągnęła bardzo dobre wyniki.

Ruszyła wówczas do Paryża. Marzeniem jej było uzyskanie posady ekspedientki w magazynie i po czterech latach pobytu na obczyźnie, dopięła swego.

Uzyskała bowiem zajęcie w skromnym sklepie konfekcyjnym w Paryżu, którego właścicielem był Polak.

Wacława gorliwie spełniała swe obowiązki. Jej szef był nią wdrost zachwycony.

— To jest niezwykła dziewczyna — mówił on swemu siostrzeńcowi Henrykowi Drennerowi, posiadającemu w stolicy nadsekwanińskiej zakład krawiecki. — Sama do wszystkiego w życiu doszła!

Drenner począł się bliżej interesować młodą ekspedientką. Kilkakrotnie wpadał do niej do sklepu i wieczorem odbywał z nią przechadzki.

Po roku młodzi pobrali się.

Wacława osiągnęła pełnię szczęścia. Jej mąż był człowiekiem bardzo zamożnym i pracowitym, kochał ją do szaleństwa i starał się by jej na niczem nie zbywał.

— Kochani moi rodzice — pisała do staruszek w do Bukowa, którym stale przesyłała pieniądze. — Tak mi dobrze na świecie! Mam tylko jedno pragnienie, chciałabym was ujrzeć.

Przed rokiem udało się jej wreszcie przyjechać do Polski. W Bukowie jej zjawienie się wywołało niesłychaną sensację.

Starzy Pawłowscy, dumni ze swej córki, dzień w dzień zapraszali do siebie gości, którzy z podziwem oglądali szlachetną paryżankę.

Wśród gości tych znalazł się również Adam Kmita, znany w całej okolicy pijak i awanturnik. Młodzieniec któregoś dnia zupełnie nieoczekiwanie oświadczył Wacławie, że ją kocha i żąda od niej, by z nim pozostała w Bukowie.

Wacława oczywiście nie chciała o tem słyszeć.

Piotrków Trybunalski.

TAJEMNICZY STRZAŁ W LESIE.

Zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Zamkowej 16, Michał Chasikowski udał się onegdaj wieczorem wraz ze swym bratem Franciszkiem po drzewo do lasu rządowego pod Małym Rakowem. Podczas zbierania chróstu padł z ukrycia strzał, który ranił Michała Chasikowskiego w udo.

Strzał był oddany z fuzji. W stanie ciężkim przewieziono ranionego do szpitala św. Trójcy. Policja która powiadomiona została o wypadku, wszczęła natychmiast dochodzenie i jest ona już na tropie sprawcy.

NAGŁA ŚMIERĆ W POCIĄGU.

Powracający w towarzystwie żony i córki z kuracji w Marienskich Łąkach 65-letni Antoni Kamiński zamieszkały w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 5), zmarł onegdaj nagle w pociągu jadącego z Czechosłowacji do Warszawy między Piotrkowem a Kozłuskami.

UJĘCIE MŁODOCIANYCH ZŁODZIEI.

Policja piotrkowska ujęła młodocianych złodziejasków w osobach 15-letniego Tadeusza Jaskółskiego i 14-letniego Antoniego Stery, którzy w halach targowych dokonali kradzieży. Sprawców pociągnięto do odpowiedzialności.

Kmita dzień w dzień czatował na nią w polu, wyznawał jej miłość, prosił na kłęczkach, by go nie lekceważyła, aż wreszcie począł grozić.

I pewnego dnia stało się nieszczęście.

Kmita, powracając z knajpy, napadł na Wacławę i ciężko ją zranił nożem.

Dziewczyna spędziła kilka miesięcy

w szpitalu, a po powrocie do zdrowia wróciła do Paryża.

Kmita został aresztowany.

Sąd, biorąc pod uwagę pewne łagodzące okoliczności, skazał go na rok więzienia.

Wyrok ten w dniu wczorajszym został zatwierdzony w apelacji.

„Należy kichać parzystą ilość razy!..” czyli porady dla tych, którzy chcą uniknąć nieszczęścia

Zbiór niezwykłych bzdur w wydaniu książkowym

Z Warszawy donosi „Dobry Wieczór“:

Kosze z książkami, owe wędrownie biblioteki Warszawy, cieszą się ogromną popularnością. Prócz książek „wybrakowanych“ t. zn. wycofanych z handlu, jest tam lektura specjalna, skwapliwie nabywana, przez stałych klientów.

W pierwszym rzędzie należy do niej „Señnik egipski“ słynnego autora Miszy Pulman.

Obecnie ta sława „koszów“ warszawskich spłodziła drugie dzieło, o wiele bardziej interesujące:

„Co trzeba wiedzieć, by uniknąć nieszczęścia“?

Czyż to nie ważne?

Oto parę rad z tej epokowej książki: „Jeżeli rano wejdzie do twego mieszkania kobieta z pustym dzbankiem — musisz dla odwrócenia nieszczęścia złapać karalucha i wyrzucić go przez okno“.

(Dobrze jest na wszelki wypadek hodować w domu na ten cel gromadkę karaluchów).

„Jeżeli zapomnisz czegoś, w domu i wrócisz po to, nie rób tego dnia żadnych interesów, bo się nie uda. A jeżeli mu sięz robić interesy, to przedtem powiedz sobie: — Nie wróciłem, nie wróciłem, tylko głowę zawróciłem... — Pomaga!“

„Nie witaj się przez próg, bo napewno się pokłócisz. O ile tak się przywitasz przez nieuważę, spluń na koniec bućka i puknij palcem w futrynę“.

„Nie kładź bochenka do góry płaską stroną na talerz. Odwrócony chleb sprwadza kłótnię. Można odwrócić zło, jeśli się kawałek tego chleba pokroi na małe kawałeczki i wszyscy zjedzą po kawałku“.

„Nie kłaść kapelusza na łóżku, bo zostaniesz wdowcem albo wdowa. Kapelusze jest najgorszym znakiem, jeśli leży

Teatr Rewji „Dobry Wieczór“ Teatr Rewji
Gmach Kino-Teatru „BAJKA“
Franciszkańska 31/a róg Bzrezińskiej,
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Program Nr. 3 „A To Pan Zna?!“

Wielka, oślniewająca rewija w 2. ch częściach i 16 obrazach plóra M. He-mara, K. Toma, A. Własta i K. Brze-skiego. Udział całego zespołu. Balet. Chóry. Własne dekoracje, kostjomy i efekty świetlne.

Zapowiadają Kazimierz Brzeski.
Reżyseria: Jerzy Welin, Kierownik muzyczny: Daniel Kleidt. Dekoracje: Stanisław Frasiak.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15. W soboty, niedziele i święta o godz. 5.15, 7.15 i 9.15

Przedsprzedaż biletów w biurze „Reklama Polska“ Piotrkowska 101 tel. 126-89 codziennie od 11 rano do 4 po poł.

na łóżku odwrócony. Dowodzi to, że będzie pewna zdrada małżeńska. Żeby odwrócić, należy natychmiast kapelusze podarować biednemu, który nigdy jeszcze w życiu nie wymówił litery „r“ gardłem“.

„Jeśli spadnie łyżka na podłogę to przyjdzie z wizytą kobieta, jeśli widelec to zły człowiek, a jeśli nóż to przyjaciel. Jeśli się chce, żeby nikt nie przyszedł, należy opuszczony przedmiot natychmiast obmyć wodą z solą i wytrzeć czerną szmatką“.

„Kichnięcie raz przynosi zmartwienie, dwa razy radość. Lepiej jest kichać parzystą ilość razy. Jeśli się stanie na liczbie nieprzystej to należy gęsiem piórkami połechtać sobie nozdrza i w ten sposób wywołać następne kichnięcie“.

„Kichanie ma wielkie znaczenie w rozmowie. Kichnięcie podczas tego jak inny opowiada coś takiego, dowodzi, że mówi prawdę“.

„Znalezienie muchy w mleku, znak dobry o ile mucha żyje i pływa, zły, jeśli leży odwrócona. Należy natychmiast taką muchę wyjąć i wrzucić do pieca. Pływająca mucha o ile okraży szklanekę mleka w lewo, to znaczy, że się otrzyma pieniądze od osoby, od której się nie spodziewano otrzymać, jeśli pływa w prawo to znaczy, że się otrzyma cenny podarunek“.

Samobójstwo bezrobotnego

Wczoraj na ul. Czerwonej targnął się na życie 28letni Ignacy Butler, bezdomny i bezrobotny.

Pogotowie stwierdziło, iż otrął się on jodyną i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiezło go do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Krwawy napad

Przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Przejazd na 22-letnią Janinę Kubiakównę, bezrobotną, zam. przy ul. Kilińskiego Nr. 75, napadł jakiś opryszek, który ją ugodził nożem w okolicę klatki piersiowej.

Ranną niewiastę pogotowie przewiozło do szpitala.

Kim był napastnik, policja dotychczas nie ustaliła.

Sod kołami wozu

W dniu wczorajszym na szosie Konstantynowskiej został przejechany 9-letni Wincenty Krygier. Doznał on poważniejszych obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej, poczem przewiezło go do szpitala.

Dyżura aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielińska 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Iankielewicz (Stary Rynek 9). (b).

Chciał otruć karbolem swą kochankę „Muszę z tobą zerwać, bo ci czuć z ust“

Łódź, 1 sierpnia.

Wincenty Rogacki, młodzieniec nie posiadający ani stałego miejsca zamieszkania ani określonego zajęcia, posiadał jedynie kochankę, Wiktorję Mrówkę (adres również niewiadomy), której mu szczerze zazdrościli wszyscy jego znajomi.

Panna Wiktorja była bardzo urodziwa, a pozatem odznaczała się niecodziennym sprytem, to też nie tylko nie żądała pieniędzy od swego przyjaciela, ale przeważnie nawet mu ułatwiała zarobki.

Ostatnio jednak począł się zbliżać kres ich idylli. Wiktorja ochłodziła w swych uczuciach i coraz rzadziej spotykała się ze swym ukochanym.

Pewnego dnia, gdy w dwójkę wylegiwali się w polu na Chojnach, zdołał ją wreszcie zmusić do wyjaśnienia sytuacji.

Jeżeli mi teraz nie powiesz, — zawołał — dlaczego tak rzadko się ze mną spotykasz, to — zrobię z tobą koniec! Powiedz, czy masz już innego?

— Nie, — odparła mu niechętnie — daj mi pokój. Rogacki musiał jednak postawić na swoim. Męczył dziewczynę tak długo, dopóki mu nie oświadczyła:

— A więc tak, prawda unikam cię, bo ci strasznie czuć z ust!

Rogacki w pierwszej chwili osłupiał.

— Tak długo już żyjemy ze sobą — zawołał wreszcie — i dopiero teraz przy szło ci to do głowy! Nie, to jest tylko wykręt, dam ci za to nauczkę.

Wiktorja w odpowiedzi na powyższe obdarzyła go jakimś niezbyt salonowym epitetem. Rogacki postanowił się nią rozprawić.

Powalił ją na ziemię, wyciągnął z kieszeni butelkę karbołu, którą przypadkowo nosił przy sobie i usiłował dziewczynie wlać do ust truciznę.

Na szczęście w zbrodniczych zamiarach przeszkodził mu nadbiegli przechodnie.

Rogacki został aresztowany.

Sąd skazał go na osiem miesięcy więzienia.

Czy wiecie, że...

...na całym świecie jest obecnie, jak oświadczył znany lekarz niemiecki, profesor Kords, 3 1/2 miliona niewidomych i ociemniałych.

...w Alzacji sroży się epidemia paraliżu dziecięcego, na który zapadło dotychczas 300 dzieci.

...Najwyższa Rada Rolnicza w Stanach Zjednoczonych otrzymała pół miljaru dolarów na pomoc dla farmerów i walkę z wzrastającym kryzysem rolniczym.

...praca przy nowoczesnych maszy-

nach buchalteryjnych, które automatycznie wykonywują nie tylko wszystkie działania arytmetyczne, ale także księgują wszelkie pozycje, jest tak wyczerpująca, że w wielkich bankach angielskich, gdzie maszyny te są w użyciu, urzędnicy, pracujący przy nich zmieniają się co 4 godziny.

...Ekscesarzowa Zyta z rodzina, wśród niej z arcyksięciem Ottonem odjechała na wypoczynek letni do Lequeito w Hiszpanji. Na wrzesień wróci ona prawdopodobnie do Zamku Stenokerzeel.



Uśmiechnij się!..

ZEBRAK: — Proszę o wsparcie
— Nie mam teraz czasu, Przyjdźcie jutro.
ZEBRAK: — Ciężkie czasy! Wszyscy zostają dżużni.

★
X., był w Rosji. Gdy wrócił, pytają go:
— Jakżeż tam jest?
— **JAK W RAJU**.
— Doprawdy?
— Tak. Nikt nie ma co włożyć na siebie.

★
— Przepraszam pana, czy przy wychodzeniu nastąpiłem panu na nogę?
— Istotnie.
— To dobrze. Chodź Róża, w tym rzędzie są nasze miejsca.

★
OJCIEC pyta jedenastoletniej córeczki: — Czy chciałabyś, Zosiu, mieć braciszka, albo siostrzyczkę?
— Tak, ale tylko, jeżeli dostanę pieska.
— Potygodniu ojciec przyprowadza dziewczynkę ślicznego jamniczka i pyta:
— No, a teraz, czy możemy sprowadzić małe bobo?
— Ależ tatusiu, bobo i tak się urodzi!

★
Maks idzie do opery. Na „Lohengrina”. Pierwszy akt mija szczęśliwie. W drugim akcie Elza pyta: „Jaki twój ród, jakie twoje imię? Ale z Lohengrina nie może niczego wydobyć. Chłopak poprostu uparł się jak osioł. Maks się irytuje: — Co za idjotka!
— Dlaczego idjotka? — pyta go towarzysz.
— Jest się też o co wątrobic z tem nazwiskiem. POCO się wogóle pyta? Kupiłaby sobie program, tam wszystko jest wyraźnie wypisane.

★
— A więc mieszkaż teraz na wsi, jak sobie tego oddawna życzyłeś. Jakże ci się podoba nowe życie?
— Ach, mówię ci, niema nic piękniejszego na świecie nad wieś.
— A jakżeż spędzasz wieczory?
— O, wieczorami jadę do miasta.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI. — Trupa wileńska.
Dziś piątek premiera sztuki W. Sheakspear „Chyłok”.
Jutro sobota, 3 przedstawienia:
o godz. 12 w poł po cenach od 50 gr. do 2 złotych „Noca na starym rynku”
o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych „Opowieść o Herszlu z Ostropola”
o godz. 8.45 wiecz. „Chyłok”.
Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR POPULARNY.
Dziś, piątek o godz. 8.45 wiecz. wspaniała oświetlająca rewja humoru, śpiewu i tańca „Pełgąz pod gazem”, urozmaicona mnóstwem niespodzianek.
Udział całego zespołu. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł do nabycia w kasie teatru od godz. 11 rano do 3 i od 3 do 10 wieczorem.

TEATR KAMERALNY.
W sobotę 2-go i w niedzielę 3-go b. m. dwa występy „Warszawskiej Szopki Politycznej”. 28 popularnych w Polsce postaci, których łałki wykonał: Wł. Daszewski i J. Zaruba.
Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30.

TEATR REWII „DOBRY WIECZÓR”.
Ostatnie trzy dni tryskająca werwa, humorem i niefrasobliwością rewja w 2-ch częściach i 16 odsłonach p. t. „A to pan zna” pióra M. Hemara, A. Własta, K. Toma i K. Brzkiego.
Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15, w soboty, niedziele i święta 5.15 7.15 i 9.15.
W poniedziałek, dnia 4 sierpnia, premiera wielkiej rewii p. t. „Kapitałne Ho! Ho!”

YMGA
Kursy Kierowców
amatorskie—zawodowe
Łódź, Kościuski 68, tel. 122-90.

Dr. EBIN
Piotrkowska 10
przeprowadził się na
Al. Kościuski № 39 róg Andrzeja

Dźwiękowy Teatr Świetlny
„CASINO”
Dziś i dni następných wspaniały program
— I. —
Erotyczny dramat z Dalekiego Wschodu p. t.
„W zaułkach Szanghaju”
W rolach głównych:
Anna May-Wong, Paulina Starke i Se-Dżin.
— II. —
Pikantny komedjo-dramat p. t.
„Kołowrotek miłości”
W rolach czołowych:
Dorothy Sebastian, June Marlowe i John Harren.
Nadprogram **Aktualności krajowe.**
Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10-ej—Ceny miejsc na 1 seans: Zł. 1, 1.50 i 2, na dalsze zł. 1.2, i 3.



„Tajemnica skrzynki pocztowej” polega na tem, że często nie wiadomo, kiedy ją opróżniają...

Łódź, 1 sierpnia.
Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na fakt, iż wielka Łódź nie posiada dostatecznej ilości skrzynek pocztowych.
W wielu dzielnicach naszego miasta skrzynki pocztowe, wypada szukać w odległości 4—5 rogów ulicznych od mieszkań, a nawet w śródmieściu również nie są one rozmieszczone w ilości, odpowiadającej potrzebom ludnego handlowo-kupieckiego miasta.
Obecnie — jak się dowiadujemy — taki stan rzeczy dozna, częściowo polepszenia.
Dyrekcja poczty łódzkiej postanowiła na peryferiach powiększyć ilość skrzynek o całe półsetki.
W związku z tem należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden „feler”, dający się nieraz dotkliwie we znaki nadawcom listów.
Każda skrzynka pocztowa ma — jak wiadomo — otworek, w którym znajdu-

je się tabliczka z oznaczeniem godziny następnego wyjęcia listów. Otóż — przez ważnie tabliczka ta jest **zardzewiała** a cyfry, oznaczające godziny, słabo lub prawie wcale **niewidoczne.**
Zdarza się przecież bardzo często, że osobom, wysyłającym listy, zależy ogromnie na terminowym wysłaniu oraz terminowym doręczeniu. Tabliczka z godziną opróżnienia skrzynki jest w takich razach wskaźnikiem, który pozwala orientować się. Jednak — tabliczka zardzewiała z numerem niewidocznym zupełnie, mija się z tem przeznaczeniem swem i jest wogóle zbyteczna!
A nietrudno byłoby przecież zapobiec temu niedostatkowi przez zaopatrzenie skrzynek pocztowych w trwałe, emaljowane, nie poddające się wpływom wilgoci w powietrzu tabliczki, na których cyfry będą wyraźnie widoczne.

Hallo! Tu radjo!...

PIĄTEK, dnia 1 sierpnia 1930 r.
God 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160; 13.15—15.20: Przerwa; 16.15—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy); 17.10—17.25 Komunikat Głównego Związku Strajków Pożarnych (tr. z Warsz.); 17.25 — 18.00: Odczyt p. t. „Na jeziorach naszej północy” — wygłosił prof. Stanisław Sumiński (tr. z Warszawy); 18.00—19.00: Koncert Orkiestry salonowej pod dyr. Karola Poraj-Koźmińskiego. W programie muzyka lekka i taneczna. 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.35: Kwadrans buchaltera (trans. z Warszawy); 19.35—19.45: Płyty gramofonowe (tr. z Warszawy); 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15: Prasowy dziennik radiowy (trans. z Warszawy); 20.15—22.00: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonij warsz. 1) H. Berlicz: Uwertura „Karnawał rzymski”; 2) Bizet: „Roma”; 3) Frac: Symfonia D-moll; 22.00—22.15: Odczyt p. t. „W krainie kawioru i szarańczy” — wygłosił p. Wacław Czosiński (tr. z Warsz.); 22.15—22.30: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i inne

—20.15 Prasowy dziennik radiowy (tr. z W-wy) 20.15—21.45 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Ork. Filharmonij Wars. i solisty: 1) Komzak: Wiazanka „Dla moich przyjaciół”; 2) Solista, 3) Waldteufel: Wale „Idylla”; 4) Gillet: a) Pizzicato; b) Gawot; 5) Sonnenfeld: Mazur z op. 202 21.45—22.15 Audycja ku uczczeniu rocznicy śmierci Adama Asnyka: a) p. Zdzisław Debiński „W rocznicę śmierci Adama Asnyka”; b) Kwadrans poświęcony twórczości Adama Asnyka, 22.15—24.00 Komunikaty: meteor., polic., sport. i inne oraz muzyka taneczna z Warszawy.

SOBOTA, dnia 2 sierpnia 1930 r.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil Łódź, Piotrkowska 160, 13.15—13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 13.20—16.20 Przerwa, 16.20—16.35 Płyty gramof. (tr. z W-wy), 16.35—17.00 „Jak Nu-Hua reparaowała niebo” opowieść prof. Bohdan Richter (tr. z W-wy), 17.00—18.00 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci: a) słuchowisko p. t. „O leśnym duchu” Ireny Osuchowskiej 18.00—19.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Bramy w Wilnie, 19.00—19.20 Rozmaitości, 19.20—19.30 Płyty gramof. (tr. z W-wy), 19.30—19.45 Feljeton p. t. „Zabobon, jako podłoże zbrodni” wygl. p. Helena Wiewiórska (tr. z W-wy), 19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. komunikaty i sygnał czasu z W-wy, 20.00



Historja życia Nany

Słynna bohaterka powieści Zoli była w rzeczywistości mierną aktorką

W Paryżu ukazała się na półkach księgarskich ciekawa książka literata francuskiego Guy Vause, która zawiera biografię słynnej w swoim czasie z licznych skandalów aktorki paryskiej Blanche d'Antigny.

Aktorka ta posłużyła w swoim czasie Emilowi Zoli za model do słynnej Nany, bohaterki głośnej powieści pod tym samym tytułem.

Blanche d'Antigny była za czasów cesarza Napoleona III znana nie tylko w Francji, ale również w całej Europie z licznych skandalów oraz intryg politycznych, w jakie była zawikłana.

Te okoliczności oraz fakt, że Zola stworzył z niej postać nieśmiertelną w literaturze — złożyły się na jej sławę jako aktorka bowiem odznaczała się ona wprawdzie olśniewającą urodą, ale — niezbyt głębokim talentem...

Artyści rosyjscy uciekają z Rosji

Reżyser „Pancernika Potiomkina” woli pozostać w Hollywood

Z Rosji sowieckiej uciekają zagranicę nie tylko dyplomaci, ale również — artyści...

Obecnie przyszła kolej na znanego reżysera Eizensteina, twórcę filmu „Pancernik Potiomkin”.

Był on dotychczas jednym z awangardystów czerwonej rewolucji w sztuce, w swoim czasie jednak wyjechał do Paryża, gdzie nakręcał czysto „burżuazyjny” film p. t. „Romans sentymentalny”, poczem wyjechał do Hollywood, skąd — mimo oficjalnego wezwania ze strony rządu sowieckiego — ani myśli wracać do Rosji...

Widocznie lepiej się czuje w słońcu tej, choć „burżuazyjnej” Kalifornii, niż w bolszewickim rajku.

Greta Garbo

jest „wampirem” nie tylko na ekranie...

Wielkie wrażenie wywołał w Hollywood fakt samobójstwa reżysera filmowego Stillera. Znalezione go w tych dniach z kulą w głowie w jego mieszkaniu.

Wieżę głosi, że Stiller popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości jaką płonął już od dawna ku Grecie Garbo.

Była to beznadziejna miłość bez wza jomości... Z tego wniosek, że „boska Greta” jest „wampirem” — nie tylko na ekranie...

Natychmiast po operacji-wstała i o własnych siłach poszła do domu

W Chicago odbyła się ostatnio zadziwiająca operacja, będąca jednocześnie demonstracją nowej metody lekarskiej. Operowaną była niejaka Anna Weronik, która w wypadku samochodowym doznała złamania nogi, operatorem zaś był młody chirurg chicagoski dr. Balcer.

przeszła kilka kroków i wreszcie naprawdę o własnych siłach — w kilka minut po zoperowaniu pękniętej w dwóch miejscach nogi wróciła do domu. Nie ulega więc wątpliwości, że zadziwiająca metoda chirurgiczna dr. Balcera znajdzie szybko zastosowanie na całym świecie.

Operacja dokonana została bez usypiania pacjentki, jedynie przy lokalnym znieczuleniu, tak że operator dokonywając zestawienia kości według swej metody, przez cały czas rozmawiał z operowaną.



Nalozyszwy na zoperowaną świeżo nogę gips, doktor Balcer oświadczył zdumionej pacjentce, że może o własnych siłach udać się do domu, zamiast jak to dotąd bywało, leżeć przez kilka tygodni w oczekiwaniu na zagojenie się rany.

Jakoż istotnie pacjentka bez najmniejszego wysiłku i nie odczuwając żadnego bólu, najpierw ostrożnie stąpnęła, potem

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro
Tel. 164.21.—Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej. W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w poł

Królowa złodziejek „pracowała” w 17 odmianach Sostrach Orleanu w więzieniu

Miasto Orlean było od dłuższego czasu zaniepokojone. Jakis tajemniczy złodziej odwiedzał wszystkich mieszkańców, zabierając sobie na pamiątkę co cenniejsze przedmioty. Nie wiadomo kto może być tym złodziejem, wiadome było tylko, że jest to kobieta. Nieuchwytna, wymykająca się z rąk policji i poszkodowanych.

Niekiedy zdarzało się, że tajemnicza złodziejka otwierała bez szelestu drzwi mieszkania, którego mieszkańcy byli w domu. Ale i to jej nie przerażało. Gospodyni ze zdumieniem widziała, jak nieznajoma dama, wszedłszy do jej mieszkania, mówiła słodko:

— Drzwi frontowe były otwarte; chciałam państwa ostrzec. Bardzo przepraszam.

Wychodziła, obsypana podziękowaniami i nikomu nie przychodziło na myśl, że miał przed sobą upiorną tajemniczą złodziejkę, usilnie poszukiwaną przez policję Orleanu.

Ale i na nią przyszła chwila kary. Pewnego dnia wtargnęła do mieszkania państwa Minnier, właścicieli wielkiego sklepu z bronią. W przedpokoju znalazła się oko w oko z panią Minnier.

— Ach przepraszam — powiedziała. Czy tu mieszka pani Danois? Nie? To się omyliłam.

Nazajutrz pani Minnier była w sklepie męża, gdy ta sama nieznajoma przyniosła do reperacji rewolwer.

W tym zbiegu faktów było coś zastanawiającego, to też p. Minnier postanowił śledzić nieznajomą.

Wyszedłszy ze sklepu, udał się jej śladami. Gdy dama spostrzegła, że ktoś za nią idzie, zaczęła uciekać. Przechodnie pośpieszyli z pomocą panu Minnier i ciche ulice Orleanu stały się widownią pościgu. Ale w pewnym momencie ścigana krzyknęła:

— Łapcie, łapcie złodzieja! Schwyć mi torbę!

I zanim tłum, świeżo nadbiegły, zdążył się zorientować, uciekła w jakąś bramę. Zniknęła. Ale mimo to, los jej był już przesądzony. Na rewolwerze, który zostawiła w sklepie, widniał napis: Jeanne Robin.

Kobieta tego imienia i nazwiska mieszkała w Orleanie przy rue Stanislas z małą córeczką. Była cicha, cnotliwa, lubiana przez wszystkich sąsiadów w domu.

Zarządzona w jej mieszkaniu rewizja wydała niezwykle rezultaty.

Oto, znalazłono u niej 17 rozmaitych przebrań, peruk, szminek i t. p. Kobiety Fregoli działa pod kilkunastoma postaciami.

Niema starych kobiet! dowodzi dziennikarka angielska

Oficjalna statystyka ludności Wielkiej Brytanji wykazała pewien niepokojący objaw.

Oto Anglja posiada za dużo ludzi starych.

Na ten stan rzeczy złożyły się najrozmaitsze przyczyny. Wielka ilość młodzi, zabitej na wojnie, spadek liczby narodzin, oraz bezsprzeczne postępy sztuki medycznej, przedłużającej starszkom życie.

Ale omal za duża ilość starszoków ponad lat 60, zalewających w tej chwili Anglję, kryje w sobie też poważne niebezpieczeństwo natury społecznej.

Nad tem niebezpieczeństwem zastanawia się prasa angielska, starając się znaleźć jakieś wycisze z tej sytuacji.

Wśród głosów prasy najbardziej może interesujące jest zdanie dziennikarki Mary Hamilton, która w „Daily Herald” umieściła artykuł p. t. „Kobieta nie jest nigdy za stara!”

Autorka artykułu sądzi, że obawy społeczne Anglików są słuszne, jeżeli chodzi o mężczyzn, nie mogą natomiast dotyczyć kobiet. Kobieta, nawet bardzo stara, nie jest ciężarem dla społeczeństwa i potrafi wykazać jeszcze w bardzo późnym wieku swoją aktywność w rozmaitych dziedzinach życia.

Minęły już czasy, gdy kobieta, przekroczywszy 30 lat, była „panią w średnim wieku”, w 40-ym roku życia „ma-

trona”, a po 50 latach przystrojona w czepeczek i zawinięta w szal, figurowała na wygodnym fotelu jako staruszka.

Wszystko to wynikało z tego, że w tamtych dawnych czasach kobieta stworzona była wyłącznie dla miłości i przestawała istnieć, w momencie, gdy ten cel stawał się dla niej nierealny.

Pierwszy siwy włos był dla niej wyrokiem śmierci.

Dziś jest inaczej. Dziś stare kobiety rozwijają niezwykle energiczna działalność.

Autorka artykułu wylicza cały szereg Angielek w podeszłym wieku, niestających w wydajnej pracy.

Słynna antropozofka miss Besant, nie strudzenie propagująca na całym świecie swą ideę, ma dziś przeszło 80 lat.

65-letnia księżna of Bedford udała się sama w śmiały lot powietrzny na swej awionetce, 80-letnia Henriette Barnet z powodzeniem propaguje swą teorię, polegającą na tem, że należy wstawać od posiłków z uczuciem głodu, a wśród artystek, powieściopisarek, działaczek społecznych, niejedna przekroczyła już 70-ke.

Niema więc już teraz kobiety zbyt starej i niebezpieczeństwo przedłużenia starcami jest, jeżeli chodzi o kobiety, wyimaginowane.

Kobiety częściej chorują od mężczyzn Ciekawa statystyka angielskiego ministerstwa pracy.

Angielskie ministerstwo pracy opublikowało cyfry statystyczne, dotyczące zachorowań pracowników, zatrudnionych w tem ministerstwie. Personal ten składał się na początku ubiegłego roku z 15.094 osób, 11.226 mężczyzn i 3828 kobiet. Okazało się, że kobiety korzystały z urlopów zdrowotnych częściej niż nawet inwalidzi. Przeciętnie miały one 14,2 dni, urlopu zdrowotnego, inwalidzi wojenni 11,2, inni mężczyźni 9,2.

Minister pracy ma zamiar wzyskać

fakt ten jako główny argument przeciw podnoszonemu przez kobiety żądaniu gospodarczego równouprawnienia kobiet.

Tymczasem państwo zatrudnia coraz więcej kobiet. Przed 12 laty pracowało w służbie państwowej 74.000, obecnie 77.000, co wynosi 25% wszystkich funkcjonariuszów. Od 1-go stycznia 1929 roku personel powiększył się o 4000 osób, z czego 1000 kobiet.

Córka lorda chce poślubić lokaja

Koła towarzyskie Waszyngtonu zaskoczono wiadomością o bliskim ślubie Miss Gythy Stourton, siostrzenicy byłego ambasadora Anglii w Ameryce, sir Esme Hovarda, z lokajem ambasady, p. Fioravanti del Agnese.

Miss Stourton jest śliczną blondynką, zaś Fioravanti jest smagłym Włochem.

Przyszły zięć ambasadora w dalszym

ciągu podaje do stołu w ambasadzie angielskiej, podczas gdy miss Stourton wyjechała do Anglii na zgodę rodziców na to małżeństwo. Fioravanti nie mógł pojechać ze swą ukochaną, bo się obawiał, że nie zostanie wpuszczony z powrotem do Ameryki.

Ojciec miss Stourton jest lordem, a papa Fioravantiego zajmuje stanowisko poganicza w Neapolu.

Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.

Napisał Stanisław Hefsztyński.

— Pani tego nie uczyni!... — odparł stanowczo.

— Uczynię to natychmiast!...

— A ja twierdzą, że nie!...

— Dlaczego? — zapytała, sięgając po dzwonek.

— Bo każę panią natychmiast zaarrestować!...

Wyciągnięta ręka zdrewniała. Zimny pot oblał jej ciało. Spojrzała nań nienawistnie i pytająco. Co on wie?... Co doszło do jego uszu?... W każdym razie coś musi wiedzieć, skoro tak stanowczo zagroził. Spuściła rękę i usiadła ciężko na stojącej przy ścianie kanapce. Kaczyński roześmiał się głośno i uderzał całą dłońią o swe kolano, kiwał się na swem krześle i bełkotał:

— A mówilem, że pani służby nie zawoła, co?... No, proszę, proszę mnie wyrzucić!... Proszę rozgłosić po całym lokalu, że chciałem panią pocałować!...

Urwał nagle i powstał z krzesła, zbliżając się wolnym drapieżnym krokiem.

Wiem wszystko o pani!... Mogłem już panią aresztować nazajutrz po włamaniu w kantorze wymiany pieniędzy, ale nie chciałem!... Mogłem coś powiedzieć również o pani współnikach podczas rozprawy sądowej, ale milczałem!... Sądziłem, że pani pozna się na tem... A pani chce mnie stąd wyrzucić!... Dobrze, proszę zawezwać pana Szumskiego, a wszystko mu powiem.

Odwrocił się ku drzwiom, lecz zagroziła mu drogę w szalonej rozterce.

— Pan tego nie zrobi, na litość boską, błagam pana, a pan tego nie czynił!...

Roześmiał się szeroko i wziął się pod boki, naigrawając się z jej rozpaczliwej sytuacji.

— U mnie pani błaganem nic nie wskóra!... Za chwilę cały lokal dowie się kim jest tancerka Ritta Rey... Odwiozę panią autem do urzędu śledczego, a tam dowiemy się reszty!...

Uczynił kilka kroków ku drzwiom i już nacisnął klamkę, napawając się ciągłym widokiem nieszczęśliwej tancerki, gdy nagle coś ciężkiego przeleciało przez pokój, rozległ się krótki krzyk i Kaczyński złazył krwią, osunął się na podłogę.

Na odgłos huk nadbiegli goście z sąsiednich gabinetów, a między nimi był również Szumski. Kaczyński leżał przy drzwiach, pławiąc się we krwi. Czerwona posoka sączyła się z czoła tuż przy skroni. Przy nim leżała ciężka metalowa popielniczka. Rena siedziała na kanapie z twarzą pogrążoną w dłoniach. Drgające ciało wskazywało, że zanosła się od płaczu.

— Reno, co się stało?... Co tu się stało?...

Odepchnęła go lekko od siebie i odparła tylko złamanym głosem:

— Nic nie wiem, dajcie mi spokój!...

Inni goście zajęli się w międzyczasie rannym. Opatrzono mu prowizorycznie ranę i odwieziono do domu, gdzie lekarz orzekł, że rana nie jest na szczęście groźna.

Rena udała się natomiast do swego pokoju i w sukni rzuciła się na łóżko. Po chwili rozległo się pukanie i mimo, że nie odpowiedziała, drzwi się otworzyły

i na progu stanął Szumski.

Nie podszedł do niej, nie uspokajał jej, lecz usiadł na fotelu, zapalił papierosa i niby obojętnie zapytał:

— Może mi powiesz nareszcie, co między wami było?

Nie drgnęła nawet. Leżała z twarzą pogrążoną w poduszkach sztywna, zniechęconia. Powtórzył pytanie. Również nie odpowiedziała. Usadowił się wygodnie w fotelu i czekał. Minał kwadrans. Pół godziny. Rena nie ruszała się. Podszedł do niej i wziął za rękę. Coś nagle przerażony. Ręka była zimna. Odwrócił ją twarzą ku światłu. Zimne ciarki przebiegły mu po plecach. Dopiero teraz zauważył przy niej na łóżku flaszkę z jakimś płynem. Wybiegł na schody z krzykiem. W hotelu już wszyscy spali. Skrzypnęły tu i owdzie drzwi. Wysunęły się rozczochrane, zaspane głowy.

— Dzwonić po pogotowie!... — Szybko!... — wołał Szumski, stojąc na progu i nie wiedząc co czynić — czy zbiec na dół do telefonu, czy też zająć się ratowaniem, desperatki.

W hotelu powstawał coraz większy ruch.

— Psiakrew, spać człowiekowi nie dają — denerwował się jakiś starszy pan — ciągle jakieś historie, krzyki, latania!...

Wszyscy cisnęli się do pokoju Renny.

— Nie żyje?... — padały trwożliwe pytania osób, widzących sztywną postać na łóżku.

— Nie oddycha... zaraz... przyjdzie lekarz... zobaczymy!...

— Otworzyć okno... sztuczne oddychanie... otruła się!...

— Jak to było?... Przecież dziś tańczyła!...

— Jakaś awantura była w gabinecie!...

— „Te” zawsze tak kończą!...

Właściciel hotelu wpadł jak bomba i rzucił się na Szumskiego.

— Co tu się stało?...

— Nie wiem... Przyszedłem na górę... leżała na łóżku, myślałem, że śpi, albo jest zdenerwowana... nie odpowiadała... myślałem, że się uspokoi... nie męczyłem

więcej pytaniami!... potem nagle patrząc zimna... trupia twarz... ta flaszczyka!...

Stanał bezradny, strwożony, blady.

— Dzwoniono już po lekarza?...

— Już dzwoniło... Zaraz przyjedzie!...

— Próbowano ją ocucić!...

— Tak, nie pomaga!...

— Oddycha?...

— Słabo, bardzo słabo!...

Lekarz pogotowia stwierdził otrucie kwasem karbolowym. Orzekł, że stan jest ciężki i zabrał Renę do szpitala.

Długo tej nocy goście nie mogli zasnąć w „Adlonie”. Dwie awantury w ciągu jednego wieczoru z dwójgiem ciężkich ofiar — to troszkę było za dużo!...

— Ja zaraz widziałam dziś wieczorem, że ona jest jakaś zmieniona!... — twierdziła splewaczka „Adlonu”. — Sama sobie winna!... Miała stu kochanków naraz. Kto się w ten sposób urządza?... Owszem można mieć stu kochanków, ale nie naraz!... Puśćcie od razu sto pociągów z jednej stacji, a katastrofa pewna, jeśli jednak jeden pociąg podaży za drugim, stopniowo — wszystkie przejadą spokojnie!...

— Nic jej nie będzie — persadowała inna koleżanka, zadowolona z wypadku, gdyż sądziła, że nareszcie zwróca na nią uwagę na estradzie — wyliże się i znowu do nas wróci!... Ileż to razy się trułam, a zawsze następnego dnia dodawało mi 50 procent gaży!...

Szumski nie spał tej nocy wcale. Całą noc przesiedział przy łóżu Renny, przeżywając chwile strasznego zwątpienia. Dopiero o świcie stan jej poprawił się o tyle, że istniała nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Otworzyła oczy i nieprzytomnie rozejrzała się dokoła. Na chwilę wzrok zatrzymał się na postaci Szumskiego i zamarł znowu pod przymkniętymi powiekami.

— Wraca do przytomności!... — orzekł lekarz.



Regulamin państwowej odznaki sportowej

Regulaminy i zarządzenia wykonawcze do rozporządzenia Rady ministrów o Państwowej Odznace Sportowej zostały już opracowane i uzgodnione przez delegatów zainteresowanych ministrów oraz Państw. urzędu wych. fiz. i p. w. Obecnie projekty regulaminów znajdują się u pp.: ministrów oświaty i spraw wewnętrznych do podpisu, poczem skierowane zostaną do ministerstwa spraw wojskowych celem uzyskania sankcji ministra i nadania im formy rozporządzenia.

Ogłoszenie statutów i regulaminów należy oczekiwać w końcu sierpnia r.b.

STIBBE-HAASE Sensacyjny mecz boksinerski w Łodzi

Nowo zreorganizowana sekcja boksinerska w „Uniońie” pozostaje obecnie kierownictwem mistrza Polski wszechwag Erwina Stibbego, który zabrał się energicznie do pracy.

Stibbe prowadzi osobiście krus pięściarski świeżo zreorganizowanej sekcji pięściarskiej zielonych.

Na pierwszą połowę bieżącego miesiąca, sekcja boksinerska „Uniońa” zorganizuje zawody boksinerskie o charakterze międzynarodowym, które bez wątpienia będą atrakcją bezbarwnego sezonu sportowego w naszym mieście. Dla kilku wybitniejszych pięściarzy łódzkich sro wadzeni będą czołowi pięściarze Niemiec.

Przeciwnikiem Stibbego będzie wed

ług wszelkiego prawdopodobieństwa gdańszczanin Haase, z którym mistrz Polski miał walczyć przed kilku tygodniami w Łodzi w ramach międzynarodowego meczu Łódź — Schuppo (Gdańsk). Haase z powodu nagłej choroby nie mógł przybyć, tak, iż do tego sensacyjnego spotkania dojdzie dopiero teraz.

Stibbe trenuje i znajduje się w bardzo dobrej formie. Lista przeciwników zagranicznych będzie znana w przyszłym tygodniu.

W każdym bądź razie możemy być co do jednego pewni, że organizatorzy robią wszystko to, aby impreza stała na wysokim poziomie sportowym jak i organizacyjnym.

Pięciu łodzian

walczą jutro w raidzie Warszawa — Wilno — Warszawa

W dniu dzisiejszym upływa ostatni termin zapisów do wielkiego raidu motocyklowego Warszawa — Wilno — Warszawa (950 klm.), organizowanego przez sekcję motocyklową Legii. W raidzie wezmą udział m. in. następujący zawodnicy: Rychter, Iwański, Hryniewiecki, Docha, Schreiber (Warszawa), Kustanowicz (Lwów), Ziółkowski, Buda (Bydgoszcz), Nestler, Grabowski, Mentzel, Kestenberg, Buckley (Łódź), Łapin i Radzicki (Grudziądz).

Oprócz nagród regulaminowych przewidziana jest nagroda zespołowa dla klubu, którego trzech zawodników uzyska najlepszy wynik w raidzie. Nagrodę za powyższy wyczyn ofiarował P. Marszałek Piłsudski.

Start raidu nastąpi jutro, o godzinie 4-ej rano z przed gmachu Automobilklubu Polski przy Al. Sucha.

Glon zawodowcem

Doskołały pięściarz polski i b. mistrz Polski wagi koguciej Stefan Glon, podpisał — jak się dowiadujemy — umowę na szereg meczów z zawodowcami w Stanach Zjednoczonych A. P.

Glon wyjeżdża do Ameryki już w przyszłym tygodniu wraz z z. dyr. L. Kowalskim.

W ciągu dwóch lat jest to już trzeci pięściarz polski, który walczy na drugiej półkuli w szeregach profesjonalistów. W Brazylii walczy obecnie b. mistrz Polski łodzianin Jan Gerbich a w Ameryce walczy Edward Ran.

Synowie Mussoliniego — piłkarzami

Pisma zagraniczne donoszą o wielkim sukcesie synów Mussoliniego — Brunona i Wiktora na zawodach piłki nożnej w Rzymie.

Dyktator Włoch, który, jak wiadomo, jest wielkim zwolennikiem sportu, wyraził życzenie, aby synowie jego dali dobry przykład i sami czynnie zajęli się pracą w tej dziedzinie.

Zyczeniu II Duce stało się zadość — obaj synowie zapisali się do klubu piłkarskiego i w tych dniach drużyna ich odniosła walne zwycięstwo na międzynarodowych zawodach.

Mussolini jest dumny ze swych synów.

Wielkie zawody pływackie w Gdyni

PZP. organizuje w dniu 3 sierpnia r. b. wielkie zawody pływackie w Gdyni. Dnia tego rozegrane zostaną w porcie gdzińskim długodystansowe zawody o mistrzostwo Polski dla panów i pań trasa których wytyczona została od Basenu Prezydenta wzdłuż wybrzeża Wilsona (390 mtr.). W zależności od stanu pogody dystans mistrzostw wahać się będzie od 3 do 5 klm.

W tym samym czasie zostanie zakończony w Gdyni wielki bieg pływacki Hel — Gdynia (Małe Morze) oraz rozegrany międzynarodowy konkurs skoków do wody.

Celem udostępnienia tych zawodów dla jak największej ilości zawodników PZP. wystarał się o bardzo wygodne warunki dla startujących: utrzymanie i kwatery dla wszystkich bezpłatne, bezpłatny przejazd dla 25 zawodników czołowych, reszta otrzymuje częściowy zwrot kosztów pociągu.

Trochę o rozwoju sportu niemieckiego

Niemcy dążą do takiego stanu rozpowszechnienia ćwiczeń cielesnych, aby co czwarty obywatel mógł uprawiać sporty

„Nie pracujemy tylko dla dnia dzisiejszego, powiedział przy jakiejś okazji w czasie niedawnego kongresu olimpijskiego w Berlinie prezydent stolicy Niemiec. — Pragnąc, trzeba wybiegać myślą i skalą pracy przynajmniej na 50 lat naprzód”.

Niemcy tak właśnie pracują. Ich urzędzenia sportowe, stadiony, pływalnie i t. d. są olbrzymie, pomieścić mogą znacznie więcej młodzieży, niż mają jej dziś do dyspozycji. Te wszystkie urzędzenia sportowe, które zgodnie podziwiali w czasie kongresu olimpijskiego goście z krajów europejskich i z Ameryki, nie są obliczone na efekt zewnętrzny, ani na mydlenie oczu. Są pobudowane solidnie, na użytek najszerzej mas i wykorzystywanie ich odbywa się w stopniu wysokim.

Cudowne stadiony, w które zaopatrzone zostały Niemcy współczesne niemal w nadmiarze, znajdujące się w najmniejszych miasteczkach, cudowne parki, zielone aleje spacerowe, nieporównane hangary dla łodzi motorowych i wiosłarskich, rzędem stojące na Szprewie, Renie i innych większych rzekach, tysiące kabin, ustawionych w miastach nad odcinkami rzek, przeznaczonych dla pływaków, umiejętnie pobudowane plaże z urzędzeniami sportowymi, miliony marek, wydane dla zdrowia i usprawiania fizycznego młodzieży niemieckiej — to wszystko jest naprawdę imponujące, godne niemal zazdrości.

W czasie pobytu w Kolonii dyrektor terenów sportowych tego miasta został uproszony o pokazanie gościom stadionów, będących w budowie. Dyrektor (każde miasto niemieckie ma takiego dyrektora) spełnił prośbę. Pokazano budowane stadiony na przedmieściach, bo — w dług planu miast niemieckich — każde przedmieście, każda nowobudująca się dzielnica muszą mieć własny teren sportowy.

Między innymi, na prawym brzegu Renu na przedmieściu Marreheim, właśnie długie szeregi wagoników nawożą ziemię. Prezydent Kolonii mówi: na tem pustkowiu za kilka miesięcy stanie wspólny stadion sportowy. Zrobimy naturalnie tereny w ziemi, obliczone na 3000 widzów. Przeznaczono na stadion wielki szmat terenu, 60 hektarów. Tramwaj już teraz dochodzi do samej bramki przyszłego stadionu.

Będzie to stadion miejski. Kolonia posiada już obecnie 12 stadionów miejskich piłki nożnej, 2 wielkie kompletne stadiony nowoczesne, 15 kortów tenisowych. Miasto dysponuje i zarządza wszystkimi temi terenami. Na terenach tych każdy klub może uzyskać prawo prowadzenia ćwiczeń, meczów, rozgrywek. Każ-

dy klub, pragnący korzystać z boiska miejskiego, płaci rocznie 2.000 marek, za którą to sumę ma prawo korzystać w umówionych dniach i godzinach z jednego terenu piłki nożnej i trzech kortów tenisowych. Wolno również klubom urzędzać na wynajmowanych terenach miejskich publiczne mecze czy rozgrywki, przytem dochód całkowity po potrąceniu niewielkiego podatku idzie na rzecz klubu organizującego.

Miasto Kolonia marzy o tem, aby wybudowane w mieście tem stadiony i tereny sportowe mogły pozwolić 200.000

mieszkańców na uprawianie sportów. A Kolonia liczy ogółem 800.000 mieszkańców. Miasto to pretenduje tedy do takiego stanu rozpowszechnienia ćwiczeń cielesnych, aby czwarta część wszystkich mieszkańców mogła uprawiać sporty.

Tak. W ten sposób realizowane możliwości sportów — nie stanowią już li tylko momentów propagandowych, ale wkraczają w dziedzinę realizowania potrzeb sportowych mieszkańców w zakresie niebywale demokratycznym.

JACK — MAKS

W niedługim czasie dojdzie do spotkania Dempsey'a z Schmellingiem

Z New Jorku donoszą, iż już w krótkim czasie Dempsey powróci na ring, aby jeszcze raz stoczyć walkę o tytuł mistrza świata. Coprawda rewanżowe spotkanie Schmelling Scharkey zostało wyznaczone na wrzesień, ale komisja boksinerska zdaje sobie doskonale sprawę, iż walka Schmellinga z Dempseyem przyniosłaby znacznie większy dochód. Ostatnie spotkanie o mistrzostwo świata Tunney — Dempsey dało 2.658.660 dolarów dochodu, a według opinii fachowców obecnie można nawet pobić ten rekord, gdyby na ringu spotkali się Schmelling z Dempseyem.

Dla Schmellinga walka ta byłaby bardziej korzystną niż spotkanie z Scharkeyem. Przedewszystkiem honorarium za mecz z Dempseyem byłoby większe, a ryzyko utraty tytułu mniejsze, gdyż „Tiger Jack” nie jest groźnym przeciwnikiem dla Niemca.

Trzy lata upłynęły od czasu ostatniej porażki Dempsey'a. Po walce wielki Jack oświadczył: „Nie jestem już dawnym pięściarzem. Już po pierwszej po-

rażce do Tunneya karjera moja skończyła się. Dzisiaj muszę ustąpić przed młodszymi pięściarzami. Cierpię wskutek choroby oka i tęsknię za spokojem. Dla mnie dość, niech inni teraz zarabiają miliony dolarów”.

To były ostatnie słowa, wypowiedziane przez Dempsey'a na ringu. Ale wtedy majątek Jacka był tak wielki, iż mógł ze spokojem rzucić rekawicę w ką, aby dalej prowadzić wystawne życie. Teraz nieco się zmieniło. Wielkie straty pieniężne wywołały tęsknotę za ringiem, a właściwie za milionami. Doskonała okazja nadarzyła się obecnie. Europejczyk zdobył tytuł mistrza świata, a dumni amerykańanie nie zniosą długo tego „upokorzenia”.

Popularność „Tiger Jacka” bynajmniej nie zmalęła. Amerykanie szybko zapominają i występ Dempsey'a wywołały wielkie zainteresowanie. Nie pamiętają już, iż w 1927 roku Jack Dempsey był „starym pięściarzem”, a obecnie po kilkuletniej przerwie nie może już być groźnym nawet dla przeciętnego pięściarza.

Maks Schmelling zapewne uciechy się, gdy walka ta dojdzie do skutku. Dolary znów popłyną do kieszeni Niemca, a tytuł mistrza świata pozostanie nadal w Europie.

Nowy kolarski rekord światowy

W tych dniach znakomity francuski sprinter kolarski, Lucjan Michard, ustanowił nowy rekord światowy na dystansie 500 mtr., osiągając czas 30,5 sekundy Michard startował z rozbiegu.

Poprzedni rekord na tym dystansie wynosił 30,6 sek. i należał do zawodnika Linari.

Przygoda sportowca w górach

Znany narciarz i lekkoatleta, Leonard Motyka, wybrał się we wtorek, po południu, północną ścianą Gewontu na szczyt Krzyża, a w połowie ściany dostał się w tak niebezpieczne miejsce, że nie mógł się ruszyć ani w tył ani wprzód.

Miarą niebezpieczeństwa może być to, że wezwane pogotowie tatrzańskie w liczbie 5 osób nie mogło do niego dojechać bez specjalnych lin.

Po żmudnym wspinaniu się przy pomocy haków i lin, zdołano Motykę o g. 5 rano wydostać z niebezpiecznego miejsca.

KOPJE PLANÓW RYSOWANIA
e. t. c.
ZAKŁAD KILCZ REKLAMOWYCH
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ-PIOTRKOWSKA-100
TEL. 111-72

Ostatnia minuta.

Zamach dynamitowy na fabrykę

Berlin, 1 sierpnia.

W fabryce Kloppa w Waldzie pod Soingen, która od pewnego czasu została objęta częściowym strajkiem, dokonano nocy ubiegłej tajemniczego zamachu dynamitowego.

Jeden z robotników, którego nazwiska nie udało się ustalić, połączył ładunek dynamitowy przewodami elektrycznymi, by następnie ten, kto zapalił światło spowodował wybuch. Tymczasem wskutek nieostrożności zamachowca na bój dynamitowy eksplodował przedwcześnie i rozszarpał go na strzępy, tak iż nie zdołano ustalić nawet jego nazwiska.

Nieudany zamach wywołał podniecenie wśród pracujących robotników fabryki, którzy niejednokrotnie byli napadani przez strajkujących, tak, iż musiała nawet interwenjować policja.

Waldemaras skarży policję

z Kowno, 1 sierpnia.

Jeden z przyjaciół Waldemarasa, który był zesłany do wsi niedaleko Plateli zdołał się w tajemniczy sposób skomunikować z Waldemarasem.

Waldemaras wręczył mu zażalenie do prokuratora przeciwko ograniczeniu jego wolności i na zachowanie się policji w czasie jego aresztowania i strzeżenia na miejscu zesłania.

Rekwizycje zegarków i obrączek

na rzecz sowieckiego skarbu

Z Moskwy donoszą:

Z rozkazu władz naczelnych w państwie sowieckim wznowiono rekwizycje biżuterji u obywateli sowieckich. Ze garki, dewizki i obrączki ślubne zaliczono do kategorii artykułów zbytku.

Ponieważ wszystko, co było zakupione przez obywateli sowieckich w okresie „Nepu“ za życia Lenina, zostało zarejestrowane przez agentów G.P.U., obywatele, którzy nie potrafią udowodnić, że posiadana przed laty biżuterja sprzedali, będą karani wysokimi grzywnami.

Najpiękniejsze dziecko Ameryki



JOHN RAYMUND LE HUQUET

zdobywca nagrody w sumie 20.000 dolarów na konkursie na najpiękniejsze dziecko, odbyłym niedawno w Ameryce.

Sezon deszczowy nad morzem



Nietylko u nas — również nad morzem cały lipiec obituje w opady deszczowe...

Mecz bokszerski Stribling—Scott



Sensacyjny mecz bokszerski STRIBLING contra SCOTT, który odbył się 28 b.m. w Londynie, zakończył się zwycięstwem amerykańskiego Striblinga. Powyżej z prawa — obaj przeciwnicy w pozycji „clinch“ i z lewa — Scott na kolanach — nie podnosi się, chociaż sędzianalicył już do dziesięciu...

Rendez-vous trzech olbrzymów transatlantycznych



Port Southampton (Anglia) doznał w tych dniach niezwykłego „zaszczytu“: trzy największe w świecie okręty transatlantyczne, „Lewiatan“ (z lewa), „Majesteti“ (pośrodku) oraz „Berengaria“ (z prawa) przybyły jednocześnie do portu tego.

Kto będzie prezydentem Francji



BRIAND



LEBRUN

W Francji rozpoczęła się już obecnie agitacja przedwyborcza, chociaż wybory prezydenta odbędą się za rok. Powyżej dwaj politycy, którzy już obecnie wymieniani są jako kandydaci.

Zbojkotowana gwiazda ekranu



Słynna gwiazda ekranu MORLENA DIETRICH musiała porzucić karierę filmową w Ameryce, ponieważ związek kobiet amerykańskich wydały odezwę wzywającą do bojkotowania jej. Powodem bojkotu jest pogłoska, jakoby reżyser filmowy Józef Sternberg zamierzał dla niej rozwiąć się ze swoją żoną.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49,

Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł.

Telefon Administracji 1-22-14.

Tel. Redakcji: 1,27-24, 1,36-43, 1,36-44, 1,89-00.

Tłocznia: 1-80-80.

PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika“,

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1,50 posz10 groszy, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia ad

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobełniak. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.